

Tomasz Sibora

## 8 powodów, dla których warto należeć do ZHR

Powody dla których dzieci, młodzież czy też ludzie dorośli zapisują się do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej są bardzo różne. W zależności od wieku, płci, zainteresowań inne atuty organizacji decydują o chęci zostania harcerką, harcerzem lub członkiem współdziałającym organizacji. Wszelakie uogólnienia zwykle są mało trafne i nie oddają sensu harcerstwa zawierającego się w harmonicznym współistnieniu idei, ruchu, organizacji, metody i spinającego wszystko programu. Sądzę jednak, że dla tych, którzy jeszcze się wahają, lub dla rodziców, którzy chcieliby zapisać do organizacji swoje dziecko, takie zestawienie może się okazać pomocne i przydatne. Zatem do ZHR-u warto należeć ponieważ:

### Pełny rozwój osobowy

Harcerstwo, jak mało która organizacja, dba o pełny rozwój osobowy. Próby na stopnie harcerskie i sprawności, program drużyny, czy w końcu indywidualna praca drużynowego - wychowawcy z harcerzem - wychowankiem gwarantują równomierny rozwój w sferze duchowej, intelektualnej oraz fizycznej. Nie oznacza to, że wszystkie te elementy są objęte programem harcerskim. Drużyna stwarza tylko takie warunki, aby o wszystkich tych elementach pamiętać i dbać, by były one realizowane w różnych środowiskach wychowawczych. Oczywiście rodzina jest dla nas środowiskiem podstawowym.



## SPIS RZECZY

artykuły:

Tomasz Sibora, 8 powodów, dla których warto należeć do ZHR .....	1
Paulina Stanna, Wartości chrześcijańskie .....	7
Włodzimierz Kozłowski, Łąz .....	8
Edmund Mikołajczak, Inowrocławscy harcerze (5) .....	10
Tomasz Buczkowski, Moc ludu kujawskiego .....	12
Andrzej Zakrzewski, Biała Drużba 1997 .....	15

a ponad to  
w numerze:

- Kurier harcerski
- Co sądzą o ZHR nasi przyjaciele?
- List do redaktora naczelnego ze Szwajcarii
- List Świętłany Pyzy z Łucka na Ukrainie
- Inowrocławskie szczypty ZHR
- Harcerskie finanse

### Wychowanie do Służby

W ZHR-rze jednocześnie z rozwojem osobowym następuje wychowanie harcerskie do służby. Idea służby Bogu, Polsce i drugiemu człowiekowi to kierunek wychowawczy zapisany w Przyrzeczeniu Harcerskim. Wychowanie do służby oznacza wykształcenie w wychowankach takich cech charakteru, które sprawiają, że dobrze spełniony obowiązek jest powodem do radości, a z czasem również staje się treścią dorosłego życia. Służba to również nadanie sensu dla życia. Dorosły harcerz z pewnością nie będzie nigdy cierpiał na samotność, brak zainteresowań, czy zwykłą nudę - zawsze znajdzie miejsce, gdzie może być przydatny, gdzie inni ludzie będą potrzebować jego pomocy.

ciąg dalszy na str. 2 ►



## Wspaniała metoda

Ideę harcerską są poważnie i trudno do realizacji - tak przynajmniej oceniają na laicy. Jednak cały sukces harcersstwa tkwi w metodzie pracy. Istotą tej metody jest między innymi:

- praca na świeżym powietrzu (życie polowe, przyroda),
- dobrovolność (oddziaływanie od wewnątrz, praca na sobą, wskazania - a nie zakazy, wyrażanie się osobowości),
- system zastępowych (małe - naturalne grupy, duch zastępu, szkoła przewodnictwa, karność wobec rówieśnika),
- współzawodnictwo i współdziałanie (gry i zawody),
- wzajemność oddziaływania (brak rygorystycznego podziału na wychowanków i wychowawców, braterstwo),
- oddziaływanie pośrednie (przez przeżycie - a nie kazanie i naukę, uczyć się z własnych błędów),
- stopniowanie trudności (w zależności od wieku i umiejętności, stałe doskonalenie się i wyniki),
- ciekawe formy pracy (niespotykane gdziekolwiek indziej - obóz pszczarski, ognisko harcerskie, gawęda, zbiórka polowa, zjazd).

## Duch

W grupie harcerzy stale jest obecny duch. Duch miłości Bożej i braterstwa. Każdy harcerz czy harcerka, to osoba, która nie tylko czepnie ze swoich zdolności, wiedzy i uporę w pracy, ale również ma oparcie w swojej wierze. Duch Boży czuwa nad harcerstwem, a w grupie przyjaciół również łatwiej jest nieść życiowe troski. Jest to jednak specyficzny duch i specyficzne braterstwo. Duch harcerski wymaga od nas, nawet jeśli imi od nas nie oczekują. Braterstwo harcerskie to nie tylko pomoc w trudnych chwilach, ale przede wszystkim presja ciągłego picia się wzwij i zdobywania szczytów własnego rozwoju.

## Wychowanie do abstynencji

Szczególnie w Polsce, czego nikomu nie trzeba

reklama reklama reklama reklama reklama reklama

KWARTALNIK O KULTURZE

# goniec kujawski

WYDAWNICTWO KUJAWSKIE

reklama reklama reklama reklama reklama reklama

## NOWE PISMO KUJAWSKIEJ PRAWICY

reklama reklama reklama reklama reklama reklama

Wśród autorów: Ks. Antoni Balcerzak, Joanna Bandurska, Aleksandra Brejza, Ryszard Brejza, Mirosława Cieśnik, Jan Grad, Piotr Jaroszyński, Włodzisław Rożkowski, Barbara Kwiatkowska, Piotr Milchert, Mirosław Pietrzyk, Adam Pomiciniński, Grzegorz Roczek, Tomasz Sibera, Janina Sikorska, Katarzyna Tyłkowska, Ks. Andrzej Zakrzewski.

**Zapraszamy do lektury!**

reklama reklama reklama reklama reklama reklama

thumaczyć, idea abstynencji alkoholowej, tytoniowej czy też wobec innych używek jest bardzo zasadna. Nauki wypracowane z harcerską zostają na całe życie. Zdrowy styl życia, to wartość którą harcerze cenią sobie najbardziej. Nie są przez to ubożsi, wręcz przeciwnie, dopiero abstynencja otwiera przed nimi piękno życia i daje poczucie prawdziwej wolności. Takie jednak życie wymaga przygotowania w dzieciństwie, słowem „czym skorupka nasiąknie...”

## Finanse i zaradność życiowa

Nikt nie może ostatec się w harcerstwie, kto nie wykazuje zainteresowania przedsiębiorczością. Już 12 latki powinien umieć zarobić pierwsze pieniądze. W środowisku harcerskim jest taka atmosfera, gdzie młodzi uczą się od starszych zasad biznesu, gdzie poznają tajniki funkcjonowania wolnego rynku. Dzieje się tak poprzez akcje umiejętności oszczędzania, inwestowania, zarobkowanie drużyn, szkolenia, prace indywidualną, itp. W konsekwencji starsi druhowie często zakładają własne firmy. Dorosły harcerz to osoba, która kreuje świat gospodarczy. Musi umieć zadbać o siebie oraz w przyszłości o własną rodzinę. Zasilek dla bezrobotnych to nie jest cel życiowy dla harcerza - harcerki.

## Polityka

Społeczeństwo po okresie realnego socjalizmu pozbawione jest naturalnego kośca zarówno w sferze wartości, jak i zasad codziennego postępowania. W państwie ciagle tworzy się fundamentalne prawodawstwo, za które odpowiadają politycy. Zatem harcerz to osoba, która powinna znać i rozumieć zasady życia politycznego i społecznego. Należy rozumieć to, że dorosły harcerz nie tylko uczestniczy w głosowaniach, ale również zna programy partii politycznych, rozumie idee różnych ustrojów i mechanizmy demokracji. Dorosły harcerz powinien również czynnie włączać się w działania polityczne, czy to na forum ogólnopolskim, czy też samorządowym. Czynny udział w polityce następuje jednak po opuszczeniu formalnym organizacji. Organizacja harcerska, co jest warte podkreślenia, wymaga skrytalizowanych poglądów politycznych - zgodnych z Prawem i Przyczynieniem Harcerskim, jednak nie ma prawa wymagać deklaracji za jakąkolwiek opcją polityczną. Harcerstwo również nie angażuje się wprost w życie polityczne, od tego są partie polityczne.

## Styl życia

Harcerstwo to styl życia. Harcerka czy harcerz, kiedy zdobędzie wszystkie stopnie harcerskie, najcenniejszy nabywa nawyki postępowania zachowujące na dalsze swoje życie. Organizacja jest tylko wstępem do dorosłego życia, kiedy się ją opuszcza pozostaje dług jaki trzeba spłacić innym ludziom. Ten dług to radosne niesienie pomocy drugiemu człowiekowi i dawanie świadectwa swojej postawy życiowej, że dobro zawsze zwycięża zło.

Nie wiem, czy przekonałem czytelników „Czuj Duch” do życia zgodnego z zasadami Prawa i Przyczynienia Harcerskiego. Jest to przecież takie inne od tego co oferuje nam media, od tego co niesie moda na luz, swoboda moralna, bezstraszne życie. Myślę, że przede wszystkim rozwiłem wiele mitów, o tym czym harcerstwo jest i czym nie jest. Przepuszczam również, że najwęższym atutem słów zapisanych powyżej jest ich autentyczność. Są ładnie, którzy na prawdę tak żyją i są z tego powodu po prostu szczęśliwi.

Aleksandra Brejza  
kompozytor, pedagog



Mało mi jest ZHR-u w szkole. Będę się upierać przy tej opinii, dlatego, że życie ZHR-owi wszystkiego najlepszego. Nie chodzi o wchodzenie w układy sformalizowane, ale nie wolno pozwolić, przy wszystkich tendencjach obecnie panujących, aby dać się zneutralizować. Coś się zaczyna dziać, jeżeli chodzi o organizację młodzieżową. Uważam, że ZHR musi być bardziej na to wyuczony, żeby nikt później nie powiedział, np. za rok czy dwa, że ponieważ ZHR do szkół nie wszedł to np. już nie może wejść, bo to mogą być tylko te organizacje, które są już w szkołach. Naprawdę nie wiemy co będzie za rok, za dwa. Pięć lat temu, na przykład, nie pomyślelibyśmy, że na pewne stanowisko, do pewnych urzędów zjedną ludzi, którzy już nigdy mieli nie wypłynąć. Dlatego uważam, że trzeba przede wszystkim dobrać do fajnych ludzi w szkołach, bo tacy są i liczy na pomoc nauczycieli. Nie chodzi o to, żeby ZHR działał w szkole, ale żeby dzieci w szkole wiedziano o to jest ZHR. Widzę, że ZHR jest bardzo atrakcyjny jeżeli chodzi o obozy, kursy tylko o tym nikt nie wie, lub wie mało osób. Wiem, że słowo „skuteczność” jest słowem, które wywołuje mieszane uczucia, ale uważam, że w świecie dzisiejszym, kiedy młodzieży proponuje się bardzo wiele, bardzo różnych rzeczy to jednak trzeba trochę samemu się postarać o nowsze rozwiązania. Uważam, że to, że czas się zmieniać wymaga również od samych członków ZHR-u, może nie dostojowywanie się do tych czasów, ale bycia uważniejszymi, trzeba wyczuwać te zmiany.

# Co sądzą o ZHR nasi przyjaciele?

Środowisko jest bardzo prężne, co bardzo cieszy. Wspaniałą sprawą jest, że ZHR konsoliduje ludzi o wspólnych poglądach.

Ryszard Brejza  
Marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Bydgoskiego



Myślę, że Hufiec inowrocławski jest w centrum ZHR-u w III Rzeczypospolitej i jeżeli tylko będzie tak dalej to będzie również w centrum ogólnoeuropejskim porządnego harcersstwa. Nasz hufiec przy współdziałaniu znakomitych postaci daje przykład, jak to w niewielkiej wielkości mieście, można wiele zrealizować jeżeli się tylko poświęci dużo czasu, własnej energii i zyska sympatyków dla tej idei środowiska społecznego, poprzez działalność bardzo niekonwencjonalną i na zasadzie pewnego kontrastu. Jest zapotrzebowanie na takie działania i nie jest tak że w tym naszym środowisku inowrocławskim czy kujawskim, jak złośliwi mawiają, że jest takie brzydkie środowisko społeczne na Kujawach.

Należy szerzej dotychczasowy opierać na te ośrodki, które otwierają możliwości korzystania z różnych pomocy finansowych. To są różnego rodzaju agencje, fundusze, fundacje. Tutaj ZHR z tych możliwości nie korzysta, brak - być może

- informacji o profesjonalnego przygotowania po-woduje, że tracą z pewnością na tym harcerze. Żyjemy w takich czasach, że bez środków finansowych trudno jest niektóre zadania realizować.

Janina Sikorska  
 Dyrektor Muzeum im. Jana Kasprzowicza Przewodnicząca Koła Przyjaciół Harcersstwa w Inowrocławiu



Od jakiegoś czasu jestem przewodniczącą Koła Przyjaciół Harcersstwa i moja wypowiedź nie będzie zatem w pełni obiektywna. Obserwuję działalność ZHR poprzez jej przedstawicieli, bowiem staram się uczestniczyć w życiu organizacji harcerskiej, której członkiem i szanuję. Wydaje mi się, iż nastąpiła pewna polaryzacja w ruchu młodzieżowym, w tym harcerskim, i obecnie młodzież może uczestniczyć w takich organizacjach, które są jej najbliższe ideowo. W ZHR podoba mi się przede wszystkim to, iż młodzi ludzie uczą się myśleć i pracować samodzielnie dla siebie, ale i dla innych. Uczą się być w grupie, w tej grupie żyć i dla niej tworzyć nowe zadania. Oczywiście nie przeryga to bezboleśnie. Zdara się, że ci, którzy nie wierzyczą w próbę hartu ducha, którzy nie potrafili przezwyciężyć lenistwa, nierobstwa, czy nieuczciwości - w tym ruchu harcerskim po prostu nie mają co szukać. I to uważam za bardzo cenne. Poza tym młodzież w ZHR dokonuje samooceń, zawsze poprzez konkretne działanie. Stąd też - być może - duże imprezy organizowane przez Wędrowników (a myślę o Jesiennych Złazach) są przygotowane naprawdę wspaniale i stanowią atrakcję dla młodzieży. W końcu dajemy im dużo samodzielności, ale zdobywalysy zaufanie do ich metod i organizacji *czy dalszy etc.*







● 11 listopada harcerze z ZHR byli współorganizatorami uroczystości patriotycznych. Wspólnie z Kujawskim Forum Prawicy i Zarządem Podregionu NSZ „Solidarności” zorganizowali między innymi Mszę Świętą, przemarsz przed starówką, podczas którego śpiewano pieśni patriotyczne, oraz krótkie spotkanie przy pomniku Powstańców Wielkopolski. Związkuwko na czelę z Przewodniczącą Podregionu inowrocławskiego Panią Jadwigą Olejnik po uroczystościach postanowili ufundować sztandar dla hufca harcerzy, na co wszyscy przystali z radością. Uroczystość wręczenia zaplanowano na wrzesień 1997 roku.

● W dniach 15-17. listopada w Szkole Podstawowej nr 29 w Opolu odbył się VI Zjazd Programowo- Metodyczny Organizacji Harcerzy ZHR. Na Zjazd przyszedł ponad 400 instruktorów i drużynowych z całej Polski, w tym 6 z Inowrocławia. Zgodnie z programem, którego tytuł brzmiał „Fundamenty” odbyło się ponad 300 seminarjów prowadzonych przez wymienionych instruktorów. W niedzielę odbyła się konferencja prasowa, w której udział wzięli m.in. Przewodniczący ZHR hm. Feliks Borodziński i Naczelnik hm. Marcin Jedrzejewski. Obaj przedstawili stanowisko ZHR wobec ważnych problemów społecznych, a w szczególności liberalizacji prawa antyaborcyjnego oraz „ZHR wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych”. Zjazd odwiedziło wielu oficjalnych gości władz państwowych, samorządowych i kościelnych.

● Z dniem 31 grudnia w całym ZHR opracowano coroczny spis stanu organizacji. Po spisie stwierdzono, że w Inowrocławju jest 86. członków organizacji harcerzy, w tym 29 instruktorów, 35. członków organizacji harcerki, w tym 2 instruktorów oraz 15. członków współdziałających. Łącznie 136 osób. Stan ten według aspiracji instruktorów w przyszłym roku powinien ulec podwojeniu.

● W końcu grudnia całe środowisko spotkało się na tradycyjnym „opłakaniu”. Swę gościu użył pan Ksiejka Oblaci z Markowic. W starych murach klasztoru śpiewano kolędy, spotkanie przy kominku nabrało wielkiego uroku i zapowiadało rychłe przyjęcie Zbawiciela.

● Jak co roku zimowiska były udane. Harcerze i harcerki zaszły się w Puszczy Bydgoskiej. Luty nie zachęcał do dalekich wypraw, ale nawet tak blisko domo obowiązkowo wykorzystali czas ferii zimowych tworząc i radosnie.

● Na początku lutego ukazał się pierwszy numer „Tutulusa” - informatora Inowrocławskiego Hufca Harcerzy. Kolejne numery ukazały się w marcu i maju. „Tutulus” ma format A5 i jest bardzo najejczymszym minijournalnym wydaniem i zapowiada co nas czeka. Opracowanie tego pisma kieruje z nadzorem ksiedza kapłanowi p.m. Andrzejowi Zakrzewskiemu i drużynowemu 2 IDW p.wd. Mirosławowi Głódkiemu. Druk tego periodyku w technice powielaczowej jest możliwy dzięki donacji elektronicznego powielacza od pewnego inowrocławskiego stowarzyszenia. Jak nam powiedziano drukowano na nim w latach 80. tych ulotki dla tzw. „podziemia”.

● 22 lutego 3 Inowrocławska Drużyna Wędrówek zaprosiła całe środowisko środowisko na Rajd Myśli Braterskiej - trasa Kobylniki - Majów. Była to pierwsza impreza jaka organizowana ta nowo powstała drużyna dla całego środowiska. Organizatorzy na czelę z Druhem p.wd. Edwardem Kurkowiakiem swój egzamin zdał doskonale, a wspaniała atmosfera jaka towarzyszyła piéjniszemu spotkaniu przy kominku została nam na długo w pamięci.

● 16 marca w Toruniu odbyła się zbiórka sprawozdawczo - wyborcza Okręgu Warmińskiego - Pomorskiego. Na spotkaniu udzielono absolutorium ustalającymi uchwały wybrano nowy skład Zarządu Okręgu i Komisji Rewizyjnej. Pozostawiono na funkcji komendanta chorągwi harcerzy hm. Tomasa Siborę H.R.; wybrano nowy skład komisji instruktorskiej.

● 19 marca odbyło się Walne Zebranie Kola Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławju. Podczas zebrania wybrano między innymi nowy Zarząd Kola. Przewodniczącą została Pani Janina Sikorska, Skarbnikami Pani Barbara Kwiatkowska, zaś członkami Pani Aleksandra Brejza i Maria Bandulska oraz Panowie Franciszek Nowak i Jan Strykowski. Obecnie w Kolu swoje deklaracje złożyło 15 osób.

● 22 marca brązowi rozgromili czarnych. Mowa tu oczywiście o corocznym meczu piłki koszykowej pomiędzy czarnym i brązowym harcerzami. Redaktor „Tutulusa” sponiewał mecz w „Sokolim” tak: „Larni z powodu braku murzyńska nie byli w stanie odrobić straty punktów z pierwszych trzech meczów i niezamiana przewaga brązowych utrzymała się do końca piątej kwarty”. Ostateczny wynik to 97:53. Za rok rewani!

● 28 kwietnia Naczelnik Harcerzy hm. Adam Komorowski H.R. na prośbę zainteresowanych zmienił nazwę hufca dodając mu przedrostek powojny. Odtąd pełna nazwa brzmi: 1 Inowrocławski Hufiec Harcerzy. Pozostaje teraz tylko czekać, kiedy w Inowrocławju pojawi się drugi hufiec.

● 1-3 maja inowrocławskie środowisko uczestniczyło w szeregu imprez jakie odbywały się w związku z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wędrownicy prowadzili akcje ulotkowa, uczestniczyli w koncercie muzyki dawniej w kościele garnizonowym oraz w Mszy św. w kościele Św. Mikołaja. Ponadto przez cały maj wędrownicy z 1 Inowrocławskiej Drużyny Wędrowców prowadzili akcje sprzedaży flag narodowych.

● Gdańska Szkoła Inicjatyw Pozarządowych działająca w ramach Regionalnego Centrum Informacji i Wspomaganie Organizacji Pozarządowych w Gdańsku w dniach 20-23 maja była organizatorem kolejnego szkolenia. Wśród 15 uczestników uczestników (głównie z Polski północnej) było również dwóch przedstawicieli Inowrocławia. Druhowie p.wd. Piotr Bandurski H.O. i św. Marcin Smolik otrzymali świadectwo ukończenia szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych w zakresie: zarządzanie organizacją i finansami, prawnego funkcjonowania organizacji, zasad zdobywania funduszy, promocji organizacji, problematyki społecznej, współdziałania z sektorem publicznym. Szkolenie było finansowane z funduszy Programu Phare - dialog społeczny.

● 3 czerwca nastąpiła mobilizacja wędrowniczek i wędrowników głównie z Bydgoszczy i Inowrocławia (choć nie tylko) w związku z przyjazdem do Gniezna Ojca Świętego Jana Pawła II. ZHR swoje przygotowania prowadził przynajmniej od roku i w całej Polsce do tej czasowej służby (medycznej, informacyjnej, porządkowej) przystąpiło 5 tys. najstarszych członków organizacji. BS w Gnieźnie byli przygotowywani i prowadzono przez sztab bydgoski - inowrocławski, a w jego działaniach pojawiała się też duża grupa osób z Warszawy, Olsztyna, Węgrowa, Torunia oraz Aleksandrowa Kujawskiego. Inowrocławianie pojechali do Gniezna w składzie 25 osobowym. Funkcje Szefa Sztabu pełnił kapłan 1 IIIH-zr. ks. p.m. Andrzej Zakrzewski H.R. Wśród osób składających dary Ojcu Świętemu widzieliśmy Komendanta chorągwi hm. Tomasza Siborę.

● 10 czerwca w Bydgoszczy odbyło się spotkanie Komendanta Chorągwi Harcerzy hm. Tomasa Siborę H.R. z Prezesem Zarządu Wędrówek Funduszu Ochrony Środowiska i Zasobów Wodnych w Bydgoszczy Panem Romanem Jasiakiewiczem. Podczas rozmowy strony harcerska przedstawiała sposób organizacji obozów drużyn oraz poziom edukacji ekologicznej w ZHR, ze strony Funduszu dowiedzieliśmy się o zasadach pracy instytucji i trybie przydzielania pożyczek oraz dotacji. Ugodzono wspólnie odwołania zbliżających się obozów oraz ustalono wspólne założenia do wniosku na działalność z zakresu edukacji ekologicznej w harcerstwie w roku 1997 i 1998.

● 14 czerwca na leśnej działce Państwa Bandurskich w Balzewie odbyła się tradycyjna czerwówka. Spotkanie przy ognisku, gry i zabawy, ciekawy lunch, pyszne jedzenie przyciągnęło około 70 osób. Jest to doskonały przykład jak ludzie i trochę starski mogą wspólnie radośnie spędzić czas.

● Zarząd Okręgu Warmińskiego - Pomorskiego ZHR obradował w Inowrocławju w dniu 26 czerwca 1997 roku. Podczas spotkania omówiono między innymi stan przygotowania do akcji obywatelskiej z dnia 197 roku. Wykazano na problemy organizacji w związku ze zmianami przepisów przez Ministerstwo Edukacji Narodowej dotyczących organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży, a także o przepisy nie przystający do stylu pracy środowiczej i obywatelskiej jako prowadzi ZHR.

● Z Arcybiskupem Henrykiem Maszyńskim oraz Biskupem Stanisławem Gądeką spotkał się w Gnieźnie 27 czerwca hr. przedstawiciel inowrocławskiego ZHR - w Przewodniczącą KPH p. Janina Sikorska, Kapelan Hufca ks. p.m. Andrzej Zakrzewski H.R. oraz Komendant Warmińskiego - Pomorskiego Chorągwi Harcerzy hm. Tomasz Siborę H.R. Powodem przyjazdu było zaproszenie Biskupa Gądeckiego na wrocławską uroczystość wręczenia sztandaru dla hufca. Rozmawiano również o

Wartości chrześcijańskie. Słowa te dla wielu współczesnych ludzi brzmią jak z lamusa, drugim kojarzą się tylko z uciążliwymi nakazami i zakazami, ale dla jeszcze innych są wyznacznikami, drogowskazami jak żyć, by osiągnąć pełnię człowieczeństwa. Aby odpowiedzieć na to pytanie należy uświadomić sobie czym są wartości chrześcijańskie i coje ukształtowało.

Chrześcijaństwo jako religia wyrosło na gruncie semickim, umiejletnie łącząc judaizm z nauką Jezusa Chrystusa. Dlatego system wartości chrześcijańskich opiera się na mozożywym dekalogu, dlatego też Stary Testament, będący świętą księgą Żydów, obok Nowego Testamentu traktowany jest przez nas jako pełne wzorów zachowań, osobowości i przede wszystkim wartości sakrum. W pierwszych latach od powstania nowa religia była znana na stosunkowo niewielkim obszarze, który wchodził w skład imperium rzymskiego. Głoticie nowej nauki szybko dotarli do Rzymu i pogłępiły cesarze zaczęli się bać, że wartości krzewione przez pierwszych chrześcijan zagrożą ich autorytetom. Dlatego chrześcijaństwo stało się religią zakazaną. Dopiero w 313 r. po Chrystusie cesarz Konstantyn zezwolił na jej praktykowanie, a od 380 r. stała się religią panującą w całym cesarstwie. Od tego czasu chrześcijaństwo, wraz ze swymi wartościami „zalało” Europę, a następnie inne kontynenty i mimo licznych podziałów istnieje do dziś. Coraz częściej jednak zauważamy to, że owe wartości przeżyją w przyszłości. Wnieście dlatego istnienie organizacji, które się nim kierują jest bardzo ważne.

W Statucie ZHR - u istnieje zapis, że „Związek wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie. Jest organizacją otwartą dla wszystkich osób poszukujących wiary, których postawa osobista jest inspirowana Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim (rozdz. II par. 4, pkt. 4). Od razu możemy zauważyć ściśle połączenie wartości chrześcijańskich z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim, bo rzeczywicie analizując Prawo punkt po punkcie, dostrzeżemy że w każdym z nich zawarta jest choć mała namiastka Chrystusowej nauki. Nie sposób jednak zająć się wszystkimi wartościami ujętymi w Prawie i Przyrzeczeniu.

Jedną z najbardziej wyrazistych w prawie Związku jest miłość

miłością Białej Szluzie ZHR podczas pielgrzymki Ojca Świętego oraz codziennej pracy organizacji.

● W końcu czerwca ukazały się kolejne dwa numery ogólnopolskiego kwartalnika harcerskiego „Drogowskaz”, które powstały pod redakcją inowrocławskiej redakcji. Pismo dzięki Adamowi Bartosiowski - współpracownikowi redakcji z Krakowa - ma również swoje wydanie internetowe http://student.uci.agh.edu.pl/pl/pink2/drogowskaz.

● Miesiące wakacyjne oraz krótko, po nim zapowiadają się dla harcerzy i harcerzek z Inowrocławia bardzo pracowite. W lipcu i sierpniu planuje się zorganizowanie 6. obozów, w których wezmą udział 104 osoby. Będą to obozy stałe, wędrowne oraz 1. oboz zorganizowany w formie kursa żeglarskiego. Również wreszcie i październik zapowiadają się atrakcyjnie. 14 i 15 września odbydzie się wyjazd na obozowa pielgrzymkę do Ciepliczow, 20 września uroczystość wręczenia sztandaru dla hufca harcerzy, zaś od 3 do 5 października w Jlesieniu Zła Wędrówek. O sześciu wszystkich imprez będzie na pewno informowała prasa lokalna. Na pewno też napiszemy o tych imprezach w następnym odcinku kuriera harcerskiego „Cruz Decha”.

blizniego. Co oznacza jednak „miłość bliźniego”?

Nieś mi choćną pomoc, okazaj szacunek, nieś mi współczucie, ale się i nim cieszyć, umieć prowadzić z nim dialog, dawać mu szansę poprawy, etc. etc. Czyż właśnie nie takich, obdarzonych takimi cechami staramy się wychować nasze harcerki i harcerzy? Czyż są one doskonałymi się w tym kierunku? No czemu mieliby służyć wtedy Służba, Brzemieniu braterstwa?

Miłość bliźniego jest jak gdyby częścią służby Bogu, którego chrześcijanin powinien umieć dostrzec w drugim człowieku, a ta znów wypływa z Prawa i Przyrzeczenia. W „Zarysie programu wychowawczego ZHR” wymienione jest, że służba Bogu polega m.in. na pomocy człowiekowi: dbaniu o świat, którego jesteśmy gospodarzami, co wyraża się na przykład w ekologicznym obowiązku, edukacji i akcjach ekologicznych; czci oddanej Bogu w liturgii Kościoła. Aby pomóc w tym, mianowicie są kapłani harcerzy, którzy powinni w szczególności wykonywać posługę Słowa i Sakramentów wśród harcerki i harcerzy. Organizuje się harcerskie Msze Św., harcerki i harcerze biorą udział w uroczystościach związanych ze świętami kościelnymi, pielgrzymują na Jasną Górę, uczestniczą w Białej Szluzie, często są ministrantami, lektorami, nałoża do organizacji przykościelnych. Przykładem takiego działania może by wymienić duży.

Niedawno, w trakcie trwania batalii o prawo każdego człowieka do życia, należy znaczący udział instruktorów i instruktoerek, a także innych członków ZHR-u w licznych marszach przeciw nowej ustawie o dopuszczalności przerywania ciąży. Postawa ta, będąca przedczą odwierceniem idei zawartej w Prawie Harcerskim, służby Bogu, a co za tym idzie, zachowania dziecięciu przykazań jest chyba najlepszą manifestacją tego, że ZHR opiera się na wartościach chrześcijańskich.

Myślę, że to takimi wartościami kieruje się nasza organizacja wychowawcza, teraz, kiedy młodzi zapominają czym jest Prawda, Piękno i Boża Miłość, kiedy nastawiając się na komercjalizm nie dają nic od siebie innym. ZHR jest więc alternatywą dla takich postaw. Mam nadzieję, że wartości chrześcijańskie, niezmiennie od dwóch tysięcy lat, będą narzucać nam w życiu nie tylko członków ZHR-u, ale także wielu ludzi na całym świecie.

## Wartości chrześcijańskie

Paulina Stanna

ciąg dalszy na str. 7



## Włodzimierz Kozłowski Złaz

Kruszwica - pierwsza legendarna stolica Polski, nierozzerwanie wiążąca się z kolożdziejem Piastem i księciem Popielem stała się w rodzimku ubiegłego roku bazą dla wędrowników z całej Polski uczestniczących w piątym Ogólnopolskim Jesiennym Złazie organizowanym przez Innowrocławski Hufiec Harcerzy.

Każde ze świąt wędrowniczych, a takimi na pewno są październikowe spotkania na Kujawach Innowrocławskich, stawiało sobie inne założenia. Była więc „Awangarda 2000” mająca znaleźć sposób na sukces w życiu prywatnym, nowe pola harcerskiej służby oraz rozwiązania nad naszą pracą w roku 2000. „Dialog” w 1995 roku miał skłonić nas do refleksji o kontaktach w patrolu, drużynie, ale także we własnej rodzinie i gronie przyjaciół a nawet wrogów. Myślą przewodnią ostatniego Złazu były „Popielidzi”. Legendę o początkach państwa polskiego w bardzo prosty sposób można przełożyć na realia panujące w dzisiejszej Polsce. „Książę podobno otrul wrogu uposobionych do siebie dostojników i zakazał ich pogrzebać. Z pozostałymi wami brzegami jeziora Gopla trupów rozmnożyły się myszy, które dotarły do Popiela i zjadły go wraz z rodziną, chociaż schronił się on do warownego zamku na wyspie”. Ponad tysiąc lat później historia się powtórzyła. Nietolerowanie przeciwników politycznych, ludzie ginący w starciach z milicją, stan wojenny, potem rok '89... Legenda jest doskonałym przykładem, że zło zawsze zostaje pokonane, a równocześnie skłania do refleksji nad tym, co zostaje po zniszczeniu niebezpieczeństwo, jak żyć gdy pokonałeś się wroga? Czy wówczas życie staje się łatwiejsze? Jednym słowem czy łatwo być Popielidem w państwie Polan u schyłku XX wieku i jaka w nim rolę powinni odegrać wędrownicy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Organizatorzy, chcąc posunąć się o krok dalej w stosunku do złazu poprzedniego zaplanowali rozpoczęcie prac większości sekcji już na piątkowe popołudnie. Zajęcia w sekcjach miały zakończyć się w sobotę dopiero wieczorem, zjazdem do bazy w Kruszwicy. Niestety okazało się, iż odnalezienie „tak mało charakterystycznych punktów” w Innowrocławiu jakoś imi niewątpliwie są gładnie Urzędu Miejskiego oraz jedyny most w mieście, są znamien zbudnym trudnym dla wizyjności naszej organizacji, jak niektórzy raczą mówić o wędrownikach. Skutkiem tego większość uczestników (najczęściej zadzkarowanych dla udziału w pracy innych sekcji) znalazła się w sekcji lotniczce, która swą bazę rozlokowała w Szkole Podstawowej nr 1 w Kruszwicy. A szkoda.

Sekcja archeologiczna - rowerowa prowadzona przez ks. pwd. Andrzeja Zakrzewskiego H.R. wyruszyła z Innowrocławia do legendarnej Pakości, wymienianej w dokumentach już w 1259 r. by



król Popiel

pierwszą noc, po gawędzie przybliżającej ideę złazu, spędzić w sali kominkowej Ojców Franciszkanów. Sekcja, w której część naukową prowadził magister archeologii, zwiedziła Pakość (zespół klasztoru poroformacji zbudowany z wykorzystaniem murów zamku, znana w całej Polsce Kalwaria składająca się z 25 kaplic), Kościółec, w którym znajduje się granitowy kościół romański z XII wieku z gotyckim sklepieniem w prezbiterium, Innowrocław na czele z kościołem Imienia Najświętszej Marii Panny, tak zwaną „Ruina” - najstarszym zabytkiem architektonicznym miasta słynnym z masek granitowych, by w końcu swoje wędrowanie zakończyć zwiedzeniem kruszwickiej kolegiaty. We wszystkich tych miejscach uczestnicy złazu mieli możliwość dotarcia do miejsc na co dzień nie udostępnionych dla widzających.

Sekcja jeździecka prowadzona przez hm. Tomasza Siborę H.R. mogła doskonalić swoje umiejętności jazdy konnej w stadninie Klubu Turystyki Konnej „Luzak” w Pturku koło Barcina. Każdy kto zdecydował się uczestniczyć w tej sekcji na pewno nie mógł narzekać na nudę. Począwszy od czyszczenia koni a skończywszy na ujeżdżaniu, zajęcia prowadzone przez szefa klubu pana Antoniego Legina, wylemniętego specjalistę dostosowane były do umiejętności każdego chętnego, nawet jeśli wcześniej nie miał on żadnej styczności z koniami. Nie trzeba chyba dodawać jakich wrażeń może dostarczyć widok anglegojeżdżającego umundurowanego harcerza.

Także w piątek spłyn Notacja rozpoczęła sekcja przyrodniczo-kajakowa, na czele której stał pwd. Krzysztof Niemczyk H.O. W swoim rejmie zamierzali dotrzeć do Półwyspu Potrzebnicy. Nadgoplański Park Tysiąclecia znajdujący się nad brzegami jeziora sprzyjał zajęciom z przyrodonoawstwa prowadzonym w trakcie spływu. Rezerwat utworzony m.in. w celu zachowania licznych miejsc legowych plectwa wodnego, błotnego i ładowego



na lotnisku

oraz ochrony ptaków przelotnych jest domem dla ponad 180 gatunków ptaków np. żuraw, remizów, myszokółów i jastrzębi a nawet orla białka.

Sekcja lotnicza, z samej nazwy wydawało by się najatrakcyjniejszą ze wszystkich na Złazie, poprzez uczestnictwo w niej zbyt dużej ilości osób (nie tylko z winy organizatorów ale i samych uczestników) straciła wiele na swej atrakcyjności. Mimo to, wędrownicy mogli uczestniczyć w zajęciach na lotnisku wojskowym w Łatkowie (śmigłowce bojowe) oraz na lotnisku

Aeroklubu Kujawskiego (m.in. loty samolotem). Sekcyjnym był płm. Waldemar Przybylski H.O.

Nadzór nad realizacją założeń organizacyjnych Złazu sprawowali członkowie 2 Innowrocławskiej Drużyny Wędrowników - na czele z drużynowym - sekcyjnym pwd. Mirosławem Glodkiem H.O.

W sobotę wieczorem wędrownicy uczestniczyli w kominku z udziałem zaproszonych gości, na którym mieli szansę podzielić się swoimi wrażeniami z zajęć odbytych w sekcjach, które dla wielu harcerzy na pewno były wyciemem wędrowniczym. Nie wszystkim jednak odpowiadała fabuła i program V Ogólnopolskiego Jesiennego Złazu Wędrowników. Podczas kominka byli również obecni członkowie Wydziału Wędrowniczego Główny Kwatery Harcerzy, który mieli okazję wysłuchać żali niekórych druhów.

W nocny odbył się jeszcze pokaz sztucznych ogni nad brzegiem jeziora oraz msza św. w XII-wiecznej, romańskiej kolegiacie Św. Piotra i Pawła, która jest najstarszym i najcenniejszym zabytkiem Kruszwicy należącym również do najlepiej zachowanych budowli romańskich w Polsce. Miejsce przesiąknięte historią zachęcało do refleksji... Msze odprawiali wspólnie trzy kapelani, na czele z naczelnym ks. hm. Zbigniewem Formelą SDB.

W październiku '97 roku wędrownicy już po raz szósty zebrała się na Kujawach Zachodnich by nie tylko przemierzać ziemię, na której ludzie przebywają już około 10 tysięcy lat, ale mogli odkryć swoją życiową drogę nawiązując do korzeni jakie daje im historia harcerstwa i państwa polskiego.

## List do redaktora naczelnego ze Szwajcarii

### Drogi i kochany druho Harcerstwa Rzeczypospolitej!

Otrzymałem Pański adres od mojej siostry Marii Zyrzawskiej i bardzo jestem jej wdzięczny za otrzymane czasopiśmi. Winięuję serdecznie, że wreszcie znalazła się grupa harcerzy, którym też brakowało w naszym kraju tego, co wojna i powojenna polityka, narzucona nam przez obce mocarstwa, zniszczyła. Będąc 3. lata temu po raz pierwszy po wojnie w kraju i mojej byłej drużynie im. Władysława Jagiełły w Innowrocławiu, sam zauważyłem, że to nie ta sama młodzież i nie to samo harcerstwo zostało stworzone przez komunistów. Bardzo mnie bolała podobna sytuacja i zawsze myślałem o tym, że któregoś dnia musi się to zmienić - i doczekaliśmy tej chwili obecnie. Jestem dumny z Was wszystkich, którzy wreszcie odbudowaliście NOWY ZWIĄZEK HARCEWTA RZECZYPOSPOLITEJ, który jest kontynuacją naszych ideałów minionych pokoleń i że wreszcie postanowiliście stworzyć związek nowego, młodego POLSKIEJ, która ma wielką przyszłość przed sobą.

Przyszłość przez odnowienie honoru młodzieży naszej na podstawach prawdziwej historii wspólnej walki o POLSKIE - taką jaką postanowiliście stworzyć. Niech te ideały naszego wielkiego i bohaterskiego Harcerstwa ostatniej wojny będą podstawą waszego nowego zwycięstwa ideologicznego w Polsce bez rządów komunistycznych. Niech nam wszystkim Bóg błogosławi! Abyśmy naszą młodzież harcerską z końcem XX-ego stulecia powrócili do ideałów i honoru naszych wielkich przodków.

Proszę Was serdecznie w dzisiejszym liście, tak krótkim lecz serdecznym, o przyjęcie mnie do ZHR, jako wasz był podharcmistrz i drużynowy w wolnej przedwojennej Polsce, do grona „Starych Wilków” o przeszłości historycznej. Żebyście nacieszyli się powstaniem naszego ZHR, już nie budując, lecz pomagając przy budowie nowego Związku, przez nowych architektów nowej Polski i nowego szlachetnego harcerstwa.

Bóg w Wami i „Czujawcie”.

La Tour - De - Pelitz  
(Szwajcarii),  
25 stycznia 1997 r.  
- Klemens Kwiatkowski



P.S. redakcji  
Druh Klemens Kwiatkowski przed wojną był drużynowym 2 Innowrocławskiej Drużyny Harcerzy im. Władysława Jagiełły. Dzieje Druha Klemensa opisał na łamach „Czuju Ducha” nr 14-15 Pan Edmund Mikulajczak. Obecna 2 Innowrocławska Drużyna Wędrowników działa w ZHR, niestety nie jest już drużyna gimnazjalna.

Proszę oczywiście spełnićliście i od marca 1997 roku „Stary Wilk” jest członkiem współdziałającym ZHR zarejestrowanym w Kole Przyjaciół Harcerstwa przy 1 Innowrocławskim Hufcu Harcerzy. Numer odznaki 194.



spacer powozem



Harcerskie wspomnienia z okresu II wojny światowej rozpoczynamy od obozu na inowrocławskich Błoniach, zwanym przez Niemców „niegroźnie” przejściowym lub wychowawczym, będącym w gruncie rzeczy także wyjątkowo ciężkim więzieniem śledczym i karnym. Błonie to jedna z najczarniejszych kart okupacji hitlerowskiej w naszym regionie. Dzisiaj stoi tam (tj. przy ul. Okręzek zwanej wtedy Imellmannstrasse) krzyż oraz obelisk wzniesiony w inicjatywę żołnierzy i harcerzy, o czym informuje jedna z tablic murowana w 1975 roku. Rodzi się zaraz pytanie, czy nasi harcerze związani byli z tragicznymi dziejami tego obozu. Otóż byli i to w trojki sposób. Po pierwsze trafiali tam jako więźniowie, aresztowani za działalność konspiracyjną, po drugie jako więźniowie właśnie włączali się w różne formy samoobrony, po trzecie wręcz przeciwnie nieśli pomoc uwięzionym. Przyjrzyjmy się nieco bliżej wspomnianym sprawom.

Edmund Mikołajczak

## WOKÓŁ OBOZU NA BŁONIACH

Przed wszystkim wypada wiedzieć i pamiętać, że w okupowanym Inowrocławiu wśród licznych podziemnych organizacji działały też Szare Szeregi - konspiracyjne harcerstwo oparte u nas głównie na drużach słynnej „Jedynki” oraz II drużyny gimnazjalnej im. Władysława Jagiełły. Pod kierunkiem Mariana Kryszaka pseud. „Żyrafa” harcerze prowadzili akcje WISS polegającą na obserwacji ruchów wojsk niemieckich, organizowali przerzuty do GG, uczestniczyli w tajnym

nauczaniu i samokształceniu. Większość z nich została, niestety, zdekonspirowana przez tutejsze gestapo, zwłaszcza po generalnej wpadce w końcu maja 1944 roku, w rezultacie której ponad 40 harcerzy trafiło na Błonie. Sam komendant aresztowany został już latem 1943 roku. Z inowrocławskiego obozu przewieziono go do Fortu VII w Poznaniu, a potem do Oświęcimia i Mauthausen, gdzie doczekał końca wojny. Jego zastępcą Władysław Marciniak oraz drużynowy Czesław Głodek i Maksymilian Łożyński

mieli mniej szczęścia. Z Błoni zostali przetransportowani do Poznania i rozstrzelani w Żabikowie. Pobytu w naszym obozie nie przeżył Edmund Figiel, a dalszych ośmiu członków inowrocławskich Szarych Szeregów zginęło po przewiezieniu do innych miejsc, najczęściej obozów koncentracyjnych.

Ograniczenie się tutaj wyłącznie do Szarych Szeregów stanowiłoby poważne zawięzanie problemu. Trzeba przeciw wzięć pod uwagę, że wielu członków przedwojennych drużyn harcerskich związało się z innymi organizacjami „Polski podziemnej”. Dla przykładu w Polskim Związku Powstańców działał aktywnie znany nam z poprzedniego artykułu Klemens Kwiatkowski, do września 1939 roku drużynowy II drużyny gimnazjalnej. O konspiracyjnej aktywności inowrocławskich harcerzy wiele nowych informacji przynosi przygotowana już do druku specjalna publikacja Lucjana Dombka i Alojzego Nowickiego, ukazująca ruch oporu w Inowrocławiu w latach 1939-1945.

Warunki bytowe w obozie na Błoniach były trudne do znieśnienia. Stosowane przez gestapowców metody śledcze określić trzeba jako nieludzkie, wyjątkowo wyrafinowane i sadystyczne. „To było piekło” - wspomina ci, którzy

przeżyli. Na porządku dziennym były chłosty, szczeni psami, musztra stanowiąca właściwie rodzaj „trestury”. Alojzy Jankowski z Szarych Szeregów otrzymał tzw. „karę słońca”, polegającą na przebywaniu przez cały ulotny dzień bez jedzenia i picia twarzą wystawioną do słońca. Aby przetrwać, należało nade wszystko nie stracić wiary i nadziei, nie stracić ducha. Harcerze należeli do tych, którzy w tych ekstremalnych warunkach nie zalamali się i nie pozostawali bierni. Olbrzymie znaczenie miało podtrzymywanie praktyk religijnych. „Wiara w Boga była okrutna” - mówi wspomniany już dh Alojzy Jankowski. Modlono się na różnackach wykonanych z chleba, nucono pieśni religijne. Gdy Niemcy wywozili grupę więźniów do Mauthausen ci, którzy zostali śpiewali „Boże coś Polskę”. Powstały też całkiem nowe piosenki, z których najpopularniejsza była „Nadzieja”, napisana pod kierunkiem Klemensa Kwiatkowskiego, wykonywana (oczywiście po cichu) wedle wspólnie ułożonej melodii. W ówczesnych warunkach jakże ważny była dla

uwięzionych kontakt z rodzinami i w ogóle ze światem zewnętrznym. O stałej więzi z bliskimi świadczą liczne listy, laurki, różnego rodzaju pamiątki powstające w obozie i przemycane poza mur. Niektóre z tych pamiątek zachowały się do dzisiaj i przechowywane są w szkolnym muzeum Liceum Jana Kasprowicza. Z relacji świadków wiemy, że więziony również na Błoniach znany działacz harcerski Tadeusz Kaliski wykonywał rysunki dokumentujące życie obozowe.

A co robili harcerze pozostający na wolności? Nie zapominali o uwięzionych. Najsprawniej zorganizowaną pomoc nosiła grupa działająca pod kierunkiem zasłużonego dla harcerstwa Edmunda Matuszewskiego. Chłopcy różnymi przemysłowymi sposobami dostarczali na Błonie żywność, opatrunki, podstawowe leki, nawet szpecionki przeciwko chorobom zakaźnym, które szerzyły się w obozie. By pomoc była jak najskuteczniejsza, współpracowali z miejscowymi aptekarzami, właścicielami sklepów, sprzedawcami. Wykonywali też obowiązki łączników, prznosząc grypsy i umożliwiając tym sposobem podtrzymywanie kontaktów więźniów z ich rodzinami. W omawianej grupie, zdominowanej przez harcerzy, znajdowali się m.in.: Władysław Polak, Jan Smoczkiewicz, Władysław Dobrowolski, Antoni Ignaczak, Leszek Kopeć, bracia Henryk i Zenon Jaggi, Jan Kawalek, Zygmunt Paterek ...

„BŁONIE” to nazwa w świadomości inowrocławian ma jednoznacznie tragiczną wymowę, ale jakże wiele przy tym znaczy dla historii inowrocławskiego harcerstwa. Przytaczając kolejne epizody z dziejów obozu możemy przypomnieć jakie były postawy ówczesnych harcerzy, możemy pokazać jak wypielinali swoją misję zamykającą się w słowach „BOMGI - HONOR - OJCZYŻNA”.

## Inowrocławskie szpecy ZHR

p.w.d. Włodzimierz Kozłowski H.O.



Czarny Szpec Harcerzy, w którego skład wchodził szpecy drużyny jakie powstały w Inowrocławiu po roku 1989 nie jest w najlepszym stanie. Aktualnie w Szpecie działa 17 Inowrocławska Drużyna Harcerzy, Gromada Zuchowa „Czarne Wilczęta” i 2 Inowrocławska Drużyna Wędrowników. Przy czym od razu trzeba zaznaczyć, że nasze inowrocławskie szpecy pełnią tylko funkcje kwaternistrzowsko - organizacyjne: mamy wspólną harcówkę i magazyn. Na tym właśnie kończy się nasze współdziałanie, choć trzeba przyznać, że wszyscy jesteśmy złączeni sentymentem do barw i faktem, że właśnie tworzymy taką wielką „czarną” rodzinę. W praktyce jednak każda z drużyn żyje w innym świecie i nasza współpraca ogranicza się do kontaktów między instruktorami, które organizuje harcówki, czasem również komendant chorągwi.

Trudna sytuacja polega na tym, że 17 -stka, której jestem drużynowym ma od samego początku pecha, bo nasi wychowankowie, zamiast tworzyć lobby drużyny, pełnią szereg funkcji poza nią. Były drużynowy 17-stki to obecny komendant chorągwi i zarazem członek Głównej Kwatery. Obecny harcówki 1 Inowrocławskiego Hułca Harcerzy był kiedyś siedemdziesiętnym przeczonym. Również z tej drużyny wywodzi się 4. inne inowrocławskie drużyny, których kadra pewnego dnia odešla z 17-stki na „swoje podwórko”. Bymy słowy bez przerywy ktoś odchodził do innej roboty, poza drużyną, nie wiem czy jeszcze gdzieś się nam utrzymał poziom najlepszej drużyny w hułcu i pewnie w ogólnej jedności z porządniejszych drużyn w całym ZHR.

ciąg dalszy na str. 12

Schwebelagernummer: 4807.

Edmund Follacher  
im. J. J. J.Scheinfaß  
Jahresnummer:

Notizung aus der Lagerordnung:  
Die Schwebelagerung dürfen alle 4 Wochen aus dem Lager führen und einmal monatlich bei einflangen. — Jeden Dienstag von 14-16 Uhr werden Scheinfaßer und in bedürftigen Scheinfaßer und in bedürftigen Scheinfaßer angenommen. Die Abgabe oder Scheinfaßer von Mannschaften ist verboten.  
Lager-Remittandatur  
bei Übergangslagern Scheinfaßer.

T. 0700 551

Kserokopia „oficjalnej” kartki wysłanej do matki przez Edmunda Follachera, znanego działacza „Sokola”, a wcześniej m.in. kierownika II drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. E. Follacher trafił na Błonie za wykonywanie fotografii dokumentujących zbrodniczą działalność okupantów.

Postkarte

An  
Frau  
Pizgina Follacher

Pizgina Follacher

Lohensalza

Postkarte. 20. (20.10.)

ciąg dalszy na str. 11



## Tomasz Buczkowski Moc ludu kujawskiego

W markowickim klasztorze inowrocławskie środowisko spotkało się w grudniu '96 na corocznym opłaku wigilijnym. Piękno markowickiego sanktuarium skłania do refleksji historycznej.

Poniżej przedstawiamy wspomnienie jednego z uczestników pielgrżki do sanktuarium. Drukujemy je za Kalendarzem na rok 1939, wydawnym nakładem Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu.

Wiara w powstanie naszej Niepodległości była w narodzie naszym pomimo tylu nieudanych powstań zbrojnych silna. Nie osłabły też wiary i długie lata niewoli. Po ostatnim skrajnym powrocie roku 1863 inna obrano drogę do zjednoczenia rozdartego na trzy części królestwa polskiego.

Ujślna praca nad skrzepieniem osłabionych sił była też liczne tajne szkółki, drukarnie i rozpowszechnianie zabronionych ksiązek oraz te pełne chwały opowiadania o wojsku polskim w długie zimowe wieczory przez ludzi starych. I choć z trudnością, zwłaszcza na mroźnym, gdzie język niemiecki bardzo mało był używany, przyszło czytanie imiona i daty panowania niemieckich „kajserów” w szkole niemieckiej - umieliśmy na pamięć wylizywać nazwiska polskich bohaterów i wygłaszać wiersze, sławiące ich bohaterstwo.

A imię najbardziej do dziecięcej ciekawości przypadło to opowiadanie o śpiącym wojsku polskim w pobliżskich Tupadach, koło Matwej, gdzie według opowiadania, spoczęły miały wojska w pełnym rynsztunku zbrojnym, mające kiedyś wystąpić w obronę Ojczyzny i Wiary Świętej. Te tajemnicze legendy o wojsku śpiącym napawały nas Polaków wcale jakże krzepiąca nadzieją, a z zabory wywoływały zrozumiały lęk.

Przyszła straszna światowa zawierucha wojenna. Po kilkuletnich zwyciężkach walkach zdało się niezwyoczonych Niemców, legła polska germanika.

Jeszcze raz porwał się naród polski, by w ostatnim zbrojnym

porwycie pokazać światu, że Polska żyła i żyje. Pokazać światu, że naród polski pomimo 150 - cio letniej niewoli nie zatracił swego ducha narodowego i choć znowiąc liczne pobojowiska wstąpił na nowo kwitną bohaterską, utrzymać ją na zawsze swą niepodzielnią władzę nad rozdartymi częściami swojego kraju.

A na polanie w Tupadach obok cicho szmerzącej rzeki, gdzie już tyle krwi polskiej przelano, spali w podziemnych legendarnie wojsko. Nie uszeli jeszcze trąbki bojowej swego dowódcy.

Nadszedł rok 1920. Czarna, grzana cholera zawiąła na wschodnich polaciach naszego kraju. Została bolszewicka zbliżła się ku sercu Polski - Warszawie.

W upalny dzień niedzielnego lipca, słońce paliło nad czarną powłoką kujawską. Dojrzałe zbóż kłosa falowały pod wpływem silnego wiatru.

Nasz lud kujawski zdał własne drogi do kujawskiej Czechowoży - Markowice - na odpust Matki Boskiej Szkaplarskiej. Były to przeważnie kobiety.

Opuszczony i zniszczony klasztor markowicki z cudownym obrazem Matki Boskiej, pomimo swego opuszczenia górował nad równiną kujawską, łączył i podnosił na duchu.

W tem na sosie od strony Strzelna podnosiły się tumny kurzy, przebiegał miarowy tętent kopyt. Słychać było muzykę. Coraz bliżej kłębki się oblokły, wśród których jaśniały jakby błyski. Już słychać wyraźnie takt marsza wojskowego.

Stanęli ludzie na widok jadącego pokału ulanów, a ci, którzy dąbili, przede pola biec pocięli. Pokraśniały lica dźwięczną na widok dorodnych wojaków, którzy mimo niedzieli, posłuszni swemu ciężkiemu obowiązkowi żołnierskiemu, zdążyli ku zagrożonej siołce.

Jakis starzec siwocienki, zdjawszy kapelusze, wpatrzony w stronę Markowickiej Pani, wzruszonymi wargami szepał modlitwom o zwycięstwo do tylu kochanych żołnierzyków.

I znów tumany kurzy zakryły nam tły cwałującego pufku. Gdy oddział przejeżdżał wzdłuż tupadłowskiej polany, zdało mu się, że nad głowami ich uniesły się, jakieś inne wojska, które gineły jednak wśród kłębówisk cyfury, by razem już zwyciężyć z groźną nawałą nie tylko w obronie Ojczyzny, lecz i Wiary św.

„Ojczyzno, wolność, pobógostw Pańskie”, kończyły tłumy rozmodlonych pielgrzymów u stóp Matki Boskiej Markowickiej po skończonych uroczystościach odpustowych.

## Inowrocławskie szczerpy c.d.

Półki co działamy w towarzyszywie zachów i wędrowników i mamy to poczucie, że tworzymy wspólnie jakąś wielką sprawę. Chociaż codzienność to zwykła harcarka szara służba. Z drużynami Czarnego Szczerpa można skomunikować się najlepiej poprzez biuro ZHR w Inowrocławiu przy ulicy Roosevelta. Znalazł nas można oczywiście w naszej parafii św. Duchu na os. Piastowskim, gdzie jest nasza harcówka. Mój telefon domowy to 52 44 51.

**pwd. Paulina Stanna węd.**

W Inowrocławiu to zdano się słyszy, by ktoś był zadolowany ze swoich harcarkich osiągnięć. Zwykajnie mamy podniesioną bardzo wysoko poręczkę, a na dodatek świadomość, że w najbliższym czasie cudów w żeńskim harcercwie nie będzie. Ciągła nam się marzy utworzenie własnego Hagla, może związku drużyn, ale przy tak małej ilości instruktorek, jest to wciąż niemożliwe. Nas Szczerp „Kwiaty Polski”



ZHR

dobrze przygotowanych harcerek do pracy na różnych funkcjach. Osiągnięciem jest np. to, że drużyna od początku swojego istnienia zawsze organizowała 2 obozy - zimowy i letni, posiada harcarkę, magazyn oraz niezły krag przyjaciół. Zawsze możemy liczyć na instruktorki harcercy i to jest sympatyczne i potrzebne, bo czasem wyzycanie pewnych spraw organizacyjnych nie jesteśmy w stanie same załatwić. Jeśli chodzi o zuchy i wędrowniczki to sprawa nie jest różnie - są wzdoly i upadki. Jest jednak szansa, że wspólnie z Aią Orłowską, która niebawem będzie już na trzecim roku studiów w Poznaniu, pewne sprawy niebawem podlegniemy. Kontaktować się z harcercwem żeńskim można najlepiej telefonicznie ze mną, numer: 57 93 41.

**pwd. Piotr Bandurski H.O.**

W Brązowym Szczerpie Harcercy ostatnimi czasy ciągle coś remontujemy. Kiedyś rozpoczęliśmy remont starego wozu, teraz od kilku miesięcy remontujemy naszą harcówkę przy Parafii Św. Józefa. Jesteśmy ciągle dalszy na str. 13

## List Świetlany Pyzy z Łucka na Ukrainie

Grupa Młodzieży z Ukrainy (miasto ŁUCK województwo Wołyńskie) - przeszła harcercski kurs preinstruktorski „MLODY LAS” na obozach harcerek i harcercy ZHR z Inowrocławia. Dziękując Panu Bogu na nowo stworzone zastępy harcercie, które wracają na Ukrainę, by kontynuować rozpoczętą sprawę. Pragniemy także złożyć najszersze podziękowania na ręce tych, którzy przyczynili się do narodzin zastępów „MARGARETEK” i „ORLOW”. Jak obydwoje gospodarz pielęgniętu młode drzewka, by wydały z czasem plon obfity, tak my zostaliśmy pielęgniawo duchowo przez księdza kapelana Andrzeja Zakrzewskiego. Uczono nas odpowiedzialności za każdą najmniejszą sprawę, za swoje bliżniego i przede wszystkim za siebie. Uczono nas mówić prawdę, wzrastać w dobroci, postępować w rozjmianiu charakteru. Odwaga kroczenia naprzód w jednym szeregu uczymy się od drużynowych („Palliny Stajnie”) i Włodzimierza Kozłowskiego z Inowrocławia, a także od każdego harcercy i każdej harcarki pojawiającej na obozie.

Podziśliśmy dzień przyjacielską - przy wspólnym ognisku była nam przekazana „iskra przyjaźni”. Obcy ten ogień młodzieży planował w naszych sercach nadal.

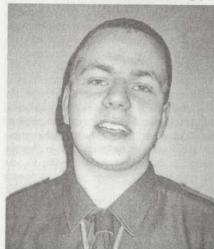
Za pomoc materialną, co właśnie też świadczy o zaangażowaniu się w kształtowanie prawdziwych patriotów - dziękujemy Nadleśnictwu „Golański”, KCW „Kujawki”, Inowrocławskim Kółkom Panii Sól, w Mogilinie - Fundacji im. ks. Piotra Wawrzyńca, firmie „Konception II”, Caritasowi - przy parafii św. Jana Ewangelisty, a także zakładowi fotograficznemu pani Matełkowskiej.

Tak dużo powiedział nam „MLODY LAS”. Nie wteży wyraża w sercu dobro, kiedy wszystko jest ponad miarę. Nie wteży też, kiedy obypują Cię pierściami i wszystko jest zezwolone. Wie kiedy? Przy harcercskim ognisku w lesie, podczas trudnego biegu w nocy na zdobywanie odpowiedniej sprawności, podczas burzy we wspólnym namiocie. Kiedy z serca wyrasta modlitwa, kiedy naprawdę zaczynamy myśleć, słowem i czynem - służyć BOGU i OJCZYŹNIE.

Łuck we wrześniu 1996 roku.

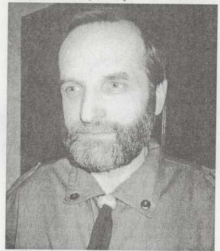
Druha Świetlana

dumni z tej harcercy, bo w takiej dziedzinie, to każdy by chciał mieszkać. Nie mamy problemów by urządzić różne harcercy i gry w



**pwd. Edward Kurkowiak H.O.**

Osobie moja droga do ZHR była bardzo długa, ale w końcu znalazłem to czego szukałem. W ZHR-rze podoba mi się to nastawienie na drużynę. Wszyscy ludzie mogą mieć taką drużynę, którą sobie chcą, ale telefonicznie ze mną: 53 08 35.



terenie, niedaleko jest Park Solankowy, cisza i spokój. Nasze trzy drużyny, tak jak wszystko co brązowe, są bardzo dobre. Tak poważnie mówiąc to trzymamy się nieźle, dużo organizujemy różnych imprez dla ludzi, jak choćby wspólnie z Inowrocławską Fundacją Ekologiczną Inowrocławskie Dni Ziemi, albo spotkania dla całego środowiska harcerciego: czerwcowi, spotkania dyskusyjne, czy nawet bale sylwestrowe. Podobnie jak we wszystkich innych inowrocławskich szczerpach, to wędrownicy nadają kształt i charakter naszego brązowego środowiska. To oni są najgłośniejsi, najbardziej pracowici, najbardziej zaangażowani w

szkolne, i tu na prawdę możemy z nimi pracować. ZHR nie jest łatwy, tu trzeba wkładać dużo pracy, ale jestem pełen optymizmu. Podjąłem się tworzenia 3. Inowrocławskiego szczerpu o barwach granatowych i jak dotąd wszystko idzie dobrze. Chcemy zadomowić się na dobre w Matwach, bo to trochę zapomniana przez harcerców i harcerzy część Głębokiego Inowrocławia. Najważniejsze, że przez Matwy płynię rzeka Noteć, bo w drużynie wędrowniczki nastawiamy się właśnie na zęglarstwo i kajakarstwo. Robiliśmy już kilka spływów, mamy zresztą 7. własnych kajaków (nowotkić dwa z nich zakupiła nam nasza szkoła średnia, w której są też zęglarze z pieniędzy otrzymanych na ten cel od samorządu) uczestniczymy w kursie żeglarskim, więc są szanse, że sporty wodne w harcercim wykonywaniu zagospodzą u nas na dobre. Na Kujawach jest tyle dużych jezior, że aż żal tego nie wykorzystywać. Zresztą zauważyłem, że inne drużyny też są garna do uprawiania sportów w sposób rekreacyjny, np. jeździectwo, łyżworolki czy rowery górskie są w powszechnym użyciu, a to z jednej strony bardzo cieszny wychowawczy, a z drugiej przyjaźni młodzież, a o to przecież chodzi. Kontakt z granatowymi drużynami, to najlepiej podjąć przez Zespół Szkół Chemicznych i Elektroinżynierskich w Matwach.

**phm. Waldemar Przybylski H.O.**

Dziękując bardzo za możliwości prezentacji moich opinii, co do pracy środowiska inowrocławskiego, w sondzie

ciąg dalszy na str. 14



# harcerskie FINANSE

Podajemy kilka szczegółów odnośnie finansowania organizacji młodzieżowych w Polsce z budżetu centralnego. (Kwoty są podane w starych złotych) Związek Harcerstwa Polskiego w roku 1994 otrzymał 42,4 mld złotych, w roku 1995 - 84,2 mld złotych a w roku 1996 99,1 mld złotych.

Dla porównania Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej w roku 1994 otrzymał 3,76 mld, w roku 1995 - 2,86 mld a w roku 1996 - 2,8 mld.

Ważną dla przedstawiania, w jaki sposób koalicja SLD - PSL traktuje organizacje młodzieżowe może być informacja, że np. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który podaje oficjalnie, że liczbą jego członków wynosi ok. 20 tys. (a więc tyle samo co ZHR) otrzymał dotacje w 1996 roku w kwocie 12,1 mld złotych i jest to w stosunku do roku 1994 wzrost o 1000%.

Podobnie ma się rzecz w przypadku organizacji studenckich. Związek Studentów Polskich otrzymał dotację w wysokości 21,9 mld zł, zaś Niezależne Zrzeszenie Studentów tylko 0,3 mld złotych.

Wszystkie dane zostały opracowane na podstawie dokumentów przedstawionych przez Ministerstwo

Edukacji Narodowej podczas corocznego sprawozdania z zadań wykonanych dla Sejmowej Komisji ds. młodzieży.

A oto informacja o dotacjach dla ZHR w mieście Inowrocławiu.

ZHR (uczucie przyznaje, że w Inowrocławiu ma 138 członków) w roku 1997 dostał dotację w kwocie 9200,00 nowych złotych. Z tego:

- 2000,00 zł. z przeznaczeniem na akcje obozową zimą i latem,
- 500,00 zł. na wystawę fotografii,
- 800,00 zł. na kwartalnik harcowski,
- 5900,00 zł. z przeznaczeniem na adaptację starej wieży cisnién.

Oprócz tego, wartym wymienienia jest fakt, darmowego korzystania z dwóch pomieszczeń w piwnicy Urzędu Miasta oraz przychylnie zalatowania sprawą przekazania organizacji starej wieży cisnién i przyległego gruntu przy ulicy Magazynowej.

Wszystkie te dobrodziejstwa są możliwe dzięki przychylności Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, w którym de facto przewagę ma opcja Sojuszu Lewicy Demokratycznej. ZHR jest wdzięczny za takie traktowanie, szczególnie prawnicowemu wiceprezydentowi Panu Jackowi Olechowi.

Dla pełnej przejrzystości sprawy oczywiście trzeba powiedzieć, że inowrocławski ZHP uzyskał dotację kilkakrotnie większą. Tutaj również argument ilości uczestników ZHP (1000 osób) przeważał sprawę - pozwalamy sobie jednak powtórzyć w autentyczności tych danych.

## Inowrocławskie szczyty c.d.

jaka redakcja „Cz.D.” przeprowadza wśród szczypowych. Oczywiście nie jestem szczypowym tylko hufcowym, ale jakos postaram się znieśc w tej konwencji. Chce powiedzieć przed wszystkim, że te nasze harcercskie aspiracje są ogromne. Kiedyś, kiedy jeszcze nie mieliśmy hufca, uznaliśmy, że nasza praca,

że czasami trudno mam jest to całocisowo ogarnąć i trudno jest mi jako hufcowemu nad takim zespołem indywidualistów zaprowadzić. No, bo jak się ma w hufcu instruktorów, którzy studiują zarządzanie, ekologię stosowaną, informatykę, albo piszą doktoraty na temat edukacji z zastosowaniem komputera, czy też robią studia podplomowe z zakresu zarządzania spółkami kapitałowymi i skarb państwa, to można sobie wyobrazić jak wygląda takie odprawy o czym ci ludzie gadają. Złotnie mówią, na temat naszego środowiska, że niebawem będziemy mieć więcej instruktorów niż harcercy. Zartując, to nie lepiej jest z naszym Kotem Przyjaciół. Tutaj zakres kompetencji oscyluje między dyrektorem muzeum, wiceprezydentem, ministrami i... a niebawem też posłowaniem do Sejmu. Wszystko to razem powoduje, że w środowisku jest taka niesamowita atmosfera do pracy i zadania jakie sobie stawiamy są naprawdę wysokie, jak choćby remont starej wieży cisnién, utrzymywanie wysokiego poziomu obozownictwa i w ogóle wychowania harcercskiego, utrzymywanie harcerców dla każdego szczytu, kreowanie działań komendy chorągwi, organizacja Ogólnopolskich Złazów Wędrowniczych czy choćby działania wydawnicze - to tylko kilka takich przykładów podanych bez większego zastanowienia. Doprawdy nie wiem, jak my sobie z tym radzimy, chyba w

tem szaleństwo jest metoda. Prawdą jest, że przyciągamy do siebie co raz to nowych ludzi, jesteśmy dobrze postregani w niektórych kręgach społecznych, ale trzeba być realistą. Osobiście widzę dużo słabych stron w naszym działaniu. Kujawy to taki ciekawy i specyficzny region. W okolicach Inowrocławia, które są typowo rolnicze mieszka około 200 tys. ludzi, ciekawe zaś ilu z nich wie coś na temat ZHR-u. Pewnie niewiele, bo o nas wiadzą tylko Ci, do których skierowaliśmy naszą kampanie informacyjną, to jest elita, która nam nie decyduje jednak o publicznych relacjach. Albo sprawa naszej ilości, w Inowrocławiu jest 20 tys. uczniów szkół średnich, ilu jest wędrowników w ZHR-rze, może 30, a jak to się ma do naszego oddziaływania społecznego? Na koniec pomyślmy o sprawie pieniężnej, bez których nie da się stworzyć profesjonalnie działającej organizacji. Jeśli przy tak wysokich podatkach, jakie są w Polsce, samorząd i parlament będzie dalej faworyzował organizacje wybitnie lewicowe to ZHR będzie w trudnym położeniu. To nastawienie dotacji budżetowych z minionych lat dla organizacji młodzieżowych jest o konkurencji, skoro rywal ma 10 wóstr przewagi na samym starcie? tego nie wiem.



będziemy opierać na autentycznym działaniu, a nie tylko na grach. I wszystko byłoby w porządku gdyby nie fakt, że ten autentyzm, gdy się go tak przeanalizuje jest ogromny. Działamy na tyłu placzyzkach,

Chęć się z wami podzielić ciekawymi doświadczeniami jako były Szef Sztabu B.S. - u w Gniesznie. Najpierw dlatego dzwoniłem. Otóż mało kto w ZHR wie, że to właśnie w Gniesznie hm. Sława wręczył Ojcu Świętemu dar w imieniu naszej organizacji. Kulisy tej sprawy są ciekawe!



Ks. Andrzej Zakrzewski

## Biała Družba 1997

projekt pocztówki phm. Piotra Bogackiego

parkingów. Wspólnie - z naszego sztabu wydadaliśmy polecenia i rozkazy przez CB-radio. Nasz kilku-metrowy wysokości maszt CB, ustawiony na dachu SP nr 2, służył obu organizacjom. W dniu celebrzy Baza ZHR przekazywała meldunki patroli ZHP do Bazy ZHP. Część odcinka trasy przejazdu obstatwiał ZHR części ZHP. Jednocześnie i tej trasy zostaliśmy wrzuceni przez BOR. Jednocześnie dzięki



Pierwotnie dar ołtarza mieli przynieść dwaj członkowie ZHP. Jednak Ks. Arcybiskup Henryk Józef Muszyński - Metropolita Gniesznieński zdecydował inaczej. Jego argumentacja była prosta. Eucharystia to Sakrament Miłości, dlatego stwarza wspaniałe warunki poszukiwania nowych dróg dialogu i pojednania. Trzeba przyznać, że wspólna delegacja ZHR-ZHP to karłomarna operacja. Jednak udało się nie przez połączenie delegacji, ale poprzez zmianę ich darów. Ani ZHP, ani ZHR w Gniesznie nie dał Papieżowi swoich darów. Biskup Stanisław Gądecki zdecydował, że tym co w Gniesznie ma pólaczy Polaków jest Św. Wojciech. Dlatego złożył, by harcercy złożyli w darze miniaturę pomnika Świętego, który Papież poświęcił dnia poprzedniego. Druh Tomasz Sława zapewnił mnie, że w chwili rozmowy na kłęcząco z Janem Pawłem II, przekazał mu i wyjsnił jaki faktycznie był dar ZHR i że było soiz z wygrawerowanym cytatem biblijnym „Wy jesteście soiz dla ziemi” symbolizując przywiązanie instruktorów do Ewangeli.

Ojciec Św. pokławił głowa i powiedział: „Tak! To dobrze.”

Jakie konsekwencje w trakcie naszej Białej Służby miała decyzja Najdoszniejszego Biskupa? Konkretnie! Otóż wówczas ze sztabem ZHP spędziiliśmy kilka godzin nad stołem operacyjnym, nad mapami Gnieszna i rozmieszczenia

uzgodnieniem, Szefa Sztabu ZHR z Nadkomisarzem Policji P. Rózewickim, na tę trasę porobiliśmy, ZHR również również

wode, którą ZHP otrzymał od ZID-u. W swoim postępowaniu przerosliśmy chyba oczekiwania naszego Arcypasterza. To co jest szczerze w ZHP i prawdziwie, może być przez nas szybko przyjęte i zaakceptowane. Ale przykład z Gnieszna, to dobra wola z obu stron! Nie można jej porównać z sytuacjami na placu celebrzy we Wrocławiu gdzie szybko wyszło na jaw, iż instruktorzy i harcercy ZHP mieli wyraźny zakaz swoich przełożeń, kontaktowania się i rozmawiania z instruktorami i harcercami ZHR. Tam zabrakło Jucha Jedności? Czy zabrakło czystejszej dobrej woli? Przypomnijmy: w Gniesznie nie istnieje żadna družyna ZHR. Po B.S. '97 nawiązała się chyba między nami jakaś družba!

W porozumieniu z Naczelniemw hm. Tomasz Sława H.R. (Komendant Warmiński - Pomorskiej Chorągwi Harcerzy) miał wręczyć Biskupowi Rzymu bryle soiz. Oczywiście prezent został odpowiednio przygotowany. Wygrawerowana została tabliczka informująca, że jest to dar instruktorów ZHR. Fakt ten nie został odpowiednio wykorzystany. Redakcja Magazynu Pojutrze bardzo zdawkowo i chyba przypadkowo potraktowała wydarzenia w Gniesznie. O „bryle soiz” nic, z tego telewizyjnego programu, się nie dowiedzieliśmy. Czy faktycznie mieliśmy zapomnieć?

Jak powstał Sztab B.S. Gnieszno '97? Podjął się być jego szefem w ostateczności! Został jako „szef”



# Czuj Duch



## Czuj Duch:

ISBN 1425-8609

rocznik

(w latach 1992-96 kwartalnik)

pismo harcerskie

numer 16 rok VI

30 czerwca 1997

cena: 2 złote

## Redakcja:

Włodzimierz Kozłowski

Edmund Mikołajczak

Tomasz Sibora (redaktor naczelny)

Janina Sikorska

Paulina Stanna

ks. Andrzej Zakrzewski

## Adres redakcji:

88-108 Inowrocław 8

ul. Roosevelta 36

skr. poczt. 17

e-mail: zhrino@polbox.com

## Wydawca:

1 Inowrocławski Hufiec Harcerzy

(ze środków własnych i dotacji

Urzędu Miasta Inowrocławia)

## Skład:

Wydawnictwo Kujawskie

88-104 Inowrocław

ul. Wł. Łokietka 14/83

tel./fax (0-536) 52 33 35

e-mail: sibora@polbox.com

## Grafika:

Totem s.c.

88-100 Inowrocław

ul. Królowej Jadwigi 23

tel./fax (0-536) 57 96 69

e-mail: totem@rubikon.net.pl

## Druk:

Druk - Intro

88-100 Inowrocław

ul. Świętokrzyska 32

tel./fax (0-536) 57 54 39

## Czuj Ducha można kupić:

- Redakcja Czuj Ducha

88-108 Inowrocław 8

ul. Roosevelta 36

- Naczelnictwo ZHR

w Warszawie

ul. Berezyńska 24/2

## Czuj Ducha można dostać:

Bezpłatnie, w każdej bibliotece

szkoły średniej w Inowrocławiu

przywieziony „w teczce”, do Bydgoszczy przez hm. Krzysztofa Frąckowiaka H.R. ogólnopolskiego szefa Białej Służby Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Obawy moje i Komendanta Chorągwi sprawdziły się. Gniezno nie było przewidziane jako pole służby dla ZHR-u. Mieliśmy być wszyscy we Wrocławiu. Tego żądała od nas organizacja! W naszej Chorągwi nie było przez długi czas osoby na funkcję szefa sztabu. W końcu z tego powodu, że jedno ze środowisk w sposób niekontrolowany zaczęło przyjmować zgłoszenia, z całego Kraju, Komendant Chorągwi postanowił z tym skończyć stawiając mnie przy okazji w dosyć trudnej sytuacji. Moja kandydatura przeszła dzięki poparciu Druha Krzysztofa Frąckowiaka. Dziura została zalepiona. Większość harcerzy zgromadzonych w naszym sztabie pochodziła z poza naszego okręgu.



Inowrocławianie na BS'97 w Gnieźnie

Przyjęliśmy wobec nich postawę służby.

W Gnieźnie **czuliśmy się obco i byliśmy niepotrzebni**. Wydarzenia w Gnieźnie potwierdziły nasze wcześniejsze obawy. Już wcześniej w Gnieźnie wyeliminowano nas z gry! Czy zrobiono to świadomie? Dlaczego w służbach prewencyjnych ustalono, że nie będą potrzebne osoby niepełnoletnie? Zgłoszenia do pomocy, które przysyłał ZHR od listopada 96 leżały bez odpowiedzi. ZHP który zgłosił swój akces w służbie wodnej został natychmiast przyjęty - miesiąc przed celebrą. To że w Gnieźnie B.S. w ogóle zaistniała to zasługa kilku życzliwych ludzi. Nauczka to na przyszłość! Stawiamy na profesjonalizm, a objazdy za Papieżem przez pół Polski odrzucamy w przyszłości zupełnie. Uważam, że wielu z nas daje się ciągle wpuszczać „w off-side'ową” pułapkę. Jeździliśmy za Ojcem Św. setki kilometrów (za swoje pieniądze).

Byliśmy w tym lepsi niż ZHP. Ale gdzie w tym momencie byli nasi harcerze? Dlaczego nie zrealizowaliśmy sprawności ADALBERTUS 1997? Przykład z Gniezna: Drużynowy zdecydował, że musi być w B.S. Jego chłopcy w związku z tym trafili do sektora. Po pewnym czasie przyszli do sztabu przyprowadzeni przez innego instruktora. Pytam się, co się stało? Chłopcy opuścili sektor, w którym ich zostawił drużynowy, a policjanci nie wpuścili ich do innego. W związku z tym w środku Mszy Św. przygoda dla nich się skończyła. Oni też chcieli tak służyć jak ich drużynowy. Za rok, ci sami chłopcy, mogliby pełnić B.S. ale czy w ogóle będą chcieli jechać?

**Czy B.S. to tylko latanie z wodą i noszami?** Może warto się też czasami pomodlić. Świetne założenia i wytyczne Naczelnictwa tzn. B.S. Wrocław oraz ADALBERTUS 1997 sami podeptaliśmy i nie

wprowadziliśmy ich w życie! Jak to się dzieje, że instruktorzy lecą na pierwszą linię? Jak to się dzieje, że podczas celebrы w sztabie pozostaje jedna lub dwie osoby? Przecież ktoś kto stoi na pierwszej linii traci pełny obraz wypadków. Tak było na B.S. w Gnieźnie, ale czy tak nie jest we wszystkich pracach naszego Związku?

Pan Ryszard Brezja Marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Bydgoskiego zaprosił w Gnieźnie **Ojca Świętego do odwiedzenia Bydgoszczy**, przy okazji odwiedzin Gdańska. Czy do tego dojdzie za rok? Czy instruktorzy zajmą kompetentne stanowiska? Chciałbym, żebyśmy mądrze wykorzystali doświadczenia tegoroczne. Oby technika i emocje nie wzięły góry nad naszymi osobistymi, wewnętrznymi przeżyciami w spotkaniach z Janem Pawłem II.